



Informacje o książce

Autor: Michał Kuchciak

Wydawca: Napoleon V

Rok wydania: 2019

Stron: 230

Wymiary: 24,1 x 17 x 1,8 cm

Oprawa: twarda

ISBN: 978-83-8178-101-5

Recenzja

Chyba każdy, kto postudiował odpowiednio długo i został zmuszony do napisania czegokolwiek naukowego (lub spełniającego akademickie standardy) przeżył pewną chwilę rozczarowania. Kontakt z językiem naukowym i wytycznymi promotorskimi to taka „próba wody” (lub jej lania) przed wstąpieniem na jakikolwiek poważniejszy stopień kariery np. historyka. Na ile jeszcze pamiętam ze swoich studiów, to od lat toczy się w Polsce dyskusja na temat celowości utrzymywania tego standardu, szczególnie w dyscyplinach humanistycznych. Zwłaszcza, że w wielu krajach podejście do tematu jest bardzo zróżnicowane. Wykorzystywana przeze mnie (do magisterki) literatura skandynawska w dominującej większości była uznawana przez Skandynawów za naukową, a u nas swobodny język i inne cele pracy zakwalifikowały ją jako popularnonaukową.

Dlatego cieszy mnie, że na rynku pojawiają się pozycje umiejętnie godzące oba bieguny. „Samochód pancerny wz. 29 w latach 1929-1939” autorstwa Michała Kuchciaka z jednej strony jest wyczerpującą i przebogatą monografią, w której sama objętość i kompletność załączników daleko wykracza poza standardy. Z drugiej strony, dostajemy sprawnie napisaną i przyjemną w lekturze pozycję, dobrą nie tylko do zgłębiania wiedzy, ale i mogącą posłużyć rozrywce. Wszystko zostało dobrze uporządkowane w ośmiu rozdziałach oraz dziale z załącznikami. Używając współczesnych określeń, mamy skutecznie rozdzielone kwestie przedmiotowe, potrzebne do wyrobienia sobie ogólnego poglądu o temacie, od tzw. „statystyk dla nerdów”. Tematyka również niebanalna, gdyż tytułowy wóz pancerny chyba nie za bardzo wpisał się do powszechnego kanonu oręża polskiego. Nie bez powodu oczywiście, co bardzo dobrze wyjaśniono.

Ze względu na brak recenzji naukowej książka jest pozycją popularnonaukową, lecz mogłaby konkurować z niejednym dziełem wymagającym na egzaminach.

Monografia posiada kształt bardzo naukowy i czerpie z akademickich wzorców pisania prac. Oprócz dobrego przedstawienia tytułowego tematu i powiązanej problematyki, mamy też pokrótce ukazaną aktualną sytuację na rynku wydawniczym (a więc innych prac na ten temat), przekrój rozdziałów oraz wyjaśnienie niektórych niuansów nomenklatury. Autor wytłumaczył również w skromny sposób przeszkody napotkane w trakcie badań i ich efekty.

Wybór tematu początkowo wydawał mi się być bardzo oryginalny, lecz inne publikacje na ten temat wymienione przez autora świadczą, że samochód pancerny wz. 29 i jednostki, w których służył, doczekały się pewnej uwagi i opracowania. Wiele z nich wymaga jednak aktualizacji. Szczególnie teraz, w dobie kolejnych okrągłych rocznic, odnoszę wrażenie, że nastąpił pewien wysyp na rynku wydawniczym pozycji różnego kalibru. Nie można też zignorować wciąż ogromnej popularności niektórych gier komputerowych, które stworzyły zjawisko nazywane „czołgomania”, zachęcające ludzi do chociażby pobieżnego zapoznania się z tematyką broni pancernej, lotnictwa i marynistyki XX wieku.

Dlatego początkowo spodziewałem się właśnie czegoś takiego, a więc monografii w stylu dawnych książeczek wydawnictwa Militaria, być może po prostu w nowocześniejszym ujęciu i rzetelniejszej. Z drugiej strony, obawiałem się, że to jednak będzie stricte techniczna analiza pojazdu pancernego, być może w modnej teraz patriotycznej narracji.

Spotkała mnie jednak bardzo przyjemna niespodzianka.

Mamy tutaj kompletny wstęp opisujący wyczerpująco cały proces koncepcyjny prowadzący do powstania samochodu pancernego wz. 29, wliczając w to opis ogólnej sytuacji polskiego przemysłu zaangażowanego w takie projekty. Ta wiedza jest bardzo przydatna do zrozumienia późniejszych losów konstrukcji i jej końca.

W dalszych rozdziałach poznajemy genezę samochodu pancernego, w tym inspiracje zagraniczne, które wpłynęły na jego powstanie i kształt. W ten sposób przechodzimy do produkcji seryjnej i szukania następcy oraz tworzenia pojazdów pochodnych. Potem jest eksploatacja w czasie pokoju i rozdział batalistyczny. Na koniec zostawiono szczegółowy opis konstrukcji oraz załączniki.

W monografiach tego typu stosuje się czasami odwrotny schemat, czyli czytelnik najpierw jest zapoznawany z technikami, a potem, niejako na deser, dostaje część fabularną, a więc „zastosowanie bojowe”. Wydaje mi się, że w przypadku książki Michała Kuchciaka byłoby to niepotrzebne. Warstwa techniczna monografii jest tak bogata, że warto było ją umieścić na końcu. Z kolei epizod bojowy samochodu pancernego wz. 29 był dość krótki i do jego zrozumienia nie trzeba posiadać szerokiej wiedzy o właściwościach samego pojazdu. W przypadku takich znanych czołgów jak Tygrys Królewski lub Pantera bez znajomości drogi prowadzącej do ich powstania (szczególnie przyczyn i problemów produkcyjnych) można wyrobić sobie fałszywą opinię lub nie zrozumieć przebiegu służby. Bez wiedzy o wadach technicznych dział Jagdtiger lub samolotów Il-2 można się zdziwić, czemu te teoretycznie tak

udane maszyny napotykały na znane z historii problemy i przegrywały, nie sprostawszy zadaniom.

W przypadku recenzowanej monografii czytelnik nie powinien mieć trudności ze zrozumieniem i wyrobieniem sobie własnej opinii na temat tytułowej maszyny. Wszystkie niuanse technologiczne wydają się być przedstawione wyczerpująco. Pośród dokumentów źródłowych mamy tabele z rezultatami poligonowego strzelania, zestawienie instrukcji użytkowania samochodu pancernego, czy nawet protokoły kwalifikacyjne odbioru części konstrukcyjnych (!). Równocześnie osoba szukająca w monografii podstawowych informacji i niepotrzebująca takich detali, może to łatwo pominąć bez ryzyka przeoczenia czegoś ważnego.

Skoro już poruszyłem kwestię języka, to tym bardziej chciałbym go pochwalić. Bardzo doceniam brak nasycenia emocjonalnego i epatowania określeniami jakościowymi. Taka powściągliwość moim zdaniem cechuje dobrego historyka. Nawet opis walk jest bardzo rzeczowy i autor wykazuje wstrzemięźliwość od oceniania zachowań uczestników wydarzeń. Skupia się też na temacie pracy, a nie ogólnym opisie kampanii wrześniowej. Dla niektórych takie ujęcie może się wydać zbyt suche, ale osobiście bardzo nie lubię, kiedy historyk nadużywa określeń „bohaterska obrona” czy „zdradziecka napaść”, zatem plus.

Relacja z pola walki jest uzupełniona o wspomnienia uczestników, lecz zadbano o ich skonfrontowanie z innymi relacjami. Krytyka źródeł to ważny aspekt każdego procesu badawczego.

Generalnie całą monografię cechuje wnikliwość i dokładność w opisie danego zagadnienia. Posiłkowanie się licznymi dokumentami źródłowymi i przedstawianie danych pod postacią licznych szkiców (w tym organizacyjnych) pozwalają czytelnikowi na dogłębne poznanie tematu. Choć mógłbym narzekać na ilość zdjęć, to trzeba pamiętać, że i sam materiał jest ograniczony, bo fotografii samochodu pancernego wz. 29 nie zachowało się zbyt dużo. Nie brakuje za to rzutów bocznych i górnych, nawet dla pojazdów pochodnych, jedynie wykorzystujących niektóre elementy tytułowej maszyny.

Samo wydanie również wypada bardzo dobrze. Edycja i kompozycja tekstu charakteryzuje się nowoczesnością i ułatwia lekturę. Miałbym jednak uwagę co do... ostatniej strony okładki. O ile na pierwszej mamy zaprezentowane samochody pancerne wz. 29 w dwóch perspektywach i w dwóch wersjach (bojowa i propagandowa), o tyle na tyłach powtórzono to samo zdjęcie propagandówki. Moim zdaniem to marnowanie przestrzeni i byłoby ciekawiej ujrzeć w tym miejscu rysunek będący rzutem bocznym. Dzięki temu w trakcie lektury o nomen omen umiarkowanie znanym pojeździe, czytelnik mógłby swobodnie zerkać i posilkować się rzutem, w celu wizualizacji właśnie czytanego fragmentu. Na zdjęciach z przodu nie widać wszystkiego, a kartkowanie monografii w celu zlokalizowania aktualnie omawianego detalu jest niewygodne.

Ostatnim elementem, o którym chciałbym wspomnieć, jest krótkie porównanie do samochodów pancernych niemieckich i radzieckich podobnej klasy. Do tego zestawienia wybrano Sd.Kfz 231 (6-kołowy) i BA-3, a więc najbardziej podobne pojazdy z danego okresu. To ważna kwestia, gdyż wz. 29 reprezentował koncepcję sprzed lat '30 i w dowolnym

zestawieniu z pojazdami stworzonymi tuż przed II wojną światową lub na jej początku na pewno wypadłby niekorzystnie. Zabrakło tutaj wizerunków obu zagranicznych wozów, a bardzo by się przydało takie zestawienie sylwetek ze sobą. Jednakże samo porównanie jest bardzo rzetelne. Wyłączono problem braku stricte identycznych odpowiedników u wszystkich armii, a przy ocenie skupiono się na skonfrontowaniu ze sobą odosobnionych aspektów. Nie ma oceny „ogólnej”, która wartościowałaby każdy z tych pojazdów i próbowała je usystematyzować jakościowo. To dobrze, gdyż wszelkie próby pełnego wartościowania broni w celu wyłonienia jakiegoś lidera to kwesta tak mocno subiektywna, że wiarygodność takich zabiegów jest zwykle wątpliwa.

Podsumowując, „Samochód pancerny wz. 29 w latach 1929-1939” to monografia naukowa, ale zaprojektowana i wydana z myślą o zwykłym śmiertelniku. Cenna zarówno dla pasjonata tematyki, który szuka nowych treści, jak i nowicjusza chcącego się czegoś dowiedzieć o koncepcjach militarnych II Rzeczypospolitej. Owszem, ten drugi typ czytelnika raczej przeskoczy pewne, dość obszerne partie tekstu poświęcone zagadnieniom technicznym, lecz wciąż otrzyma to, czego oczekuje. Można by sobie tylko życzyć, aby ogólnie literatura naukowa w naszym kraju zmierzała w tym kierunku.

Autor: *Jakub Orłowski*

Opublikowano 18.12.2019 r.